CENA 1 ZŁ. - W CZECHOSŁOWACJI 3·50 KČ. NALEŻYTOŚĆ POCZT. OPŁ. RYCZ. NUMER ZAWIERA 20 STRON.

ŚWIATOWID

№ 47 (276)

16. XI. 1929.
ROK VI.



Z GALERJI GWIAZD FILMOWYCH:
ANITA PAGE.

Fot. Metro Goldwyn Mayer

ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI



Uroczystości w Krakowie. Po uroczystem nabożeństwie w katedrze na Wawelu dow. O. K. gen. dyw. Wróblewski i p. wojewoda dr. Kwaśniewski przyjmowali pod Zamkiem Królewskim na Wawelu defiladę wojska, Przysp. wojsk. i oddziałów Strzelca.



Poniżej — **Święto Niepodległości w Warszawie.** Rewji wojskowej na pl. Marsz. Piłsudskiego przypatrywali się również attachés wojskowi, ustawieni przed trybuną dla korpusu dyplomatycznego. Na prawo stoi ks. biskup pol. Gall (1).

Święto Niepodległości w Poznaniu. Z defilady przed przedstaw. władz w osobach pp.: woj. hr. Raczyńskiego (1), gen. Dzierżanowskiego (2), prez. m. Ratajskiego (3), kom. pl. płk. Malczewskiego (4), kon. Niedbała (5) i in., podajemy moment defilady 7 p. a. c.

Poniżej: **P. Prezydent Rzeczypospolitej podczas Święta Niepodległości w Warszawie.** P. Prezydent Rzeczypospolitej (1) udekorował Krzyżem Oficerskim orderu „Odrodzenia Polski" p. maj. Wagnera (2), prezesa Związku Ociemniałych Inwalidów Wojskow. Obok stoi wiceprezes Zarządu Głównego Federacji Polskiego Związku Obrońców Ojczyzny, rotm. rez., malarz, p. Józef Świrysz-Ryszkiewicz (3).



Poniżej: **Marszałek J. Piłsudski podczas Święta Niepodległości w Warszawie.** Przybywszy na plac swego imienia Pierwszy Marsz. Polski Józef Piłsudski (1) przyjął raport od wiceministra spraw wojsk. gen. Konarzewskiego (2). P. Marszałkowi towarzyszył szef gabinetu ministerstwa spraw wojskowych ppłk. Beck (3).

AG. FOT. „ŚWIATOWIDA" NA PŁ. KRAJ „ALFA".







Miljon na walkę ze szpiegostwem. P. Marsz. Piłsudskiemu (1) wręczył wiceprez. Zarz. Gł. Fed. Pol. Zw. Obr. Ojczyzny p. rotm. rez. Józef Świrysz Ryszkiewicz (2) książeczkę wkładkową P. K. O. z pierwszym miljonem złotych, zebranych na walkę ze szpiegostwem oraz album z listami składek.



Zlot Strzelców w wigilję Święta Niepodległości. W ubiegłą niedzielę zjechali się z całej Polski do Warszawy Strzelcy, dla uczczenia Święta Niepodległości. Po zbiórce na placu Marszałka Piłsudskiego odprawioną została uroczysta msza św. polowa przez ks. kapelana 36 p. p. Kowalczyka.

PAN PREZYDENT IGNACY MOŚCICKI DOKTOREM HONOROWYM UNIWERSYTETU PARYSKIEGO.



Uniwersytet paryski, słynna Sorbonna, nadał tytuł doktora „honoris causa“ pięciu uczonym światowej sławy, a mianowicie: Prezydentowi Rzpltej Polski prof. dr. Ignacemu Mościckiemu, prawnikowi angielskiemu, p. Edwardowi Jenksowi, chirurgowi szwajcarskiemu dr. Roux, słynnemu fizykowi Einsteinowi z Berlina i historykowi sztuki Cumont z Brukseli. P. Prezydenta Rzpltej reprezentował na uroczystem posiedzeniu Sorbony p. ambasador Chłapowski (x). Wide-Wolrd Photo.



Zaburzenia na uniwersytecie wiedeńskim. Ostry konflikt pomiędzy prawicową „Heimwehrą“ a socjalistami w Austrji odbił się również burzliwem echem na uniwersytecie wiedeńskim, który skutkiem zaburzeń studenckich został zamknięty. Foto-Pol Ag — Wien.



Skandal korupcyjny w Berlinie. Po powrocie nacz. burmistrza Berlina dr. Boessa odbyły się w Berlinie demonstracje publiczne przeciwko niemu, jako oskarżonemu, że dał się przekupić przez aferzystę Sklarka. Wide World Ph.



W kole na lewo:
B. minister amerykański skazany za przekupstwo. Wielkie oburzenie w społeczeństwie amerykańskim wywołało oskarżenie b. min. spraw wewn. Falla o przekupstwo. Został on skazany wyrokiem sądowym na rok więzienia i grzywnę 100.000 dolarów. Presse Photo, Berlin.

W kole na prawo:
Zgon ostatniego kanclerza Niemiec cesarskich. Ks. Maks Badeński, który w czasie ostatecznej katastrofy wojennej objął urząd kanclerski, zmusił Wilhelma II. do abdykacji, poczem godność swą złożył w ręce socjalisty Eberta, zmarł w tych dniach w 63 roku życia. Atlantic.

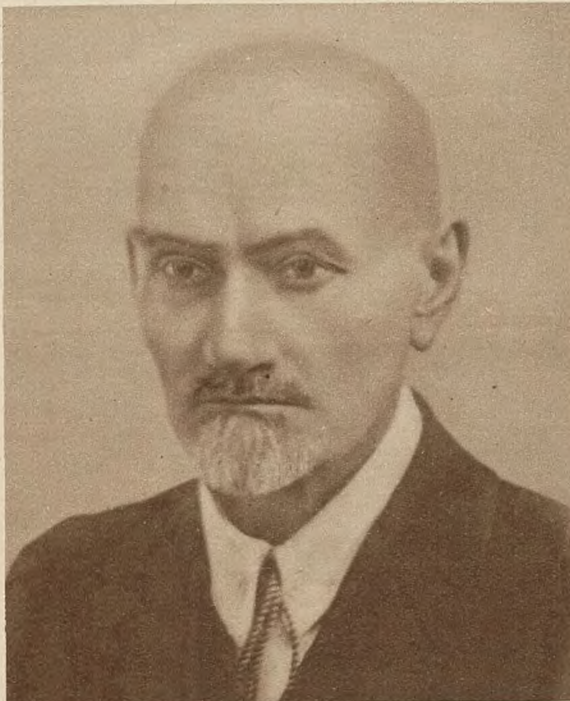
Ambasador króla W. Brytanji w Warszawie.



Dnia 5 listopada p. Prezydent Rzeczypospolitej (1), na Zamku Królewskim w Warszawie przyjął wręczone mu przez pierwszego ambasadora króla Wielkiej Brytanji Sir Williama Augusta Forbes Erskine (2) listy uwierzytelniające. W uroczystym akcie asystowali pp.: min. spr. zagr. dr. August Zalewski (3), min. sprawiedl. Car (4), min. roln. Niezabytowski (5), szef kanc. cyw. dr. Lisiewicz (6), szef prot. dypl. hr. Romer (7), szef gab. wojsk. płk. Głogowski (8), kom. m. płk. Wieniawa-Długoszewski (9), zast. szefa prot. hr. Przeździecki (10), kons. ang. Frank Savery (11).



P. Prezydent Rzpltej w Cieszynie. Dnia 7 bm. Prezydent Rzpltej (1) w tow. pp. prem. Świtalskiego (2), mjr. Czuruka (3), odjechał z Warszawy do Cieszyna celem wzięcia udziału w polowaniu dla przedstawicieli dyplomatycznych, akredytowanych przy naszym rządzie.



Zgon znakomitego uczonego. Z początkiem listopada zmarł w Warszawie jeden z najwybitniejszych uczonych polskich, ostatnio profesor honorowy językoznawstwa indo-europejskiego na uniwersytecie warszawskim, dr. J. Baudouin de Courtenay.

AGENCJA FOT „ŚWIATOWIDA" — NA PŁYTACH KRAJ. „ALFA".



Konferencja dyrektorów P. K. P. Pod przewodnictwem p. min. kom. inż. Kühna obradowała w Warszawie konferencja dyr. P. K. P., w której wzięli udział pp. (siedzący od lewej): Wiktor, Dobrzycki, podskr. Czapski, min. Kühn, Bieniecki, Prachtel-Morawiński, Ruciński, oraz (stojący od lewej) pp.: Andrzejewski, Bączalski, Frank, Skupiewski, Falkowski, Gronowski i Niebieszczański.



Zgromadzenie Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. W tych dniach obradowało w Warszawie w gmachu Stowarzyszenia Techników zwyczajne ogólne, programowo-budżetowe zgromadzenie prezesów poszczególnych oddziałów Ligi, celem uzgodnienia pomiędzy nimi programu działalności i użycia środków na najbliższy okres czasu.

Polski biskup udziela święceń w Rzymie.



Ks. biskup dr. Ignacy Dub-Dubowski, przebywający stale w Rzymie i cieszący się tam dużem wzięciem u Stolicy Apostolskiej, udzielił w tych dniach w kościele Św. Wincentego à Paulo święceń kapłańskich około 100 klerykom różnych narodowości. Fot. Lawina — Rzym



Po chorobie mistrza Paderewskiego. Sławny nasz rodak, niezrównany mistrz fortepianu Ignacy Paderewski przeszedł niedawno szczęśliwie dość ciężką chorobę. Przy tej sposobności i z okazji swoich urodzin otrzymał od Ojca Świętego błogosławieństwo apostolskie. Fot. Atlantic.



Prymas Hiszpanii — kardynałem. Arcybiskup Toledo, będący zarazem prymasem Hiszpanji ks. Piotr Segura'y Saenz, mianowany przez Ojca Świętego kardynałem, otrzymał w Rzymie z Jego rąk symbol swej godności, „capello rosso" (czerwony kapelusz). Fot Felici — Roma.



Na lewo:

Nowa siedziba komisji nadreńskiej. Ewakuacja Nadrenji przez wojska franc. została powstrzymana narazie skutkiem trudności, na jakie natrafia ratyfikacja związanego z nią ściśle paktu Younga. Nową siedzibą odnośnej komisji francusko-angielskiej jest obecnie hotel „Wilhelma" w Wiesbadenie.



Zjazd międzynarodowy kobiet — prawniczek. Poraz pierwszy zebrały się w Paryżu na wspólne obrady kobiety, dopuszczone do adwokatury lub też do urzędów sędziowskich. Pomiędzy niemi jest również Polka, p. Grabińska (pierwsza w drugim rzędzie na prawo), pierwsza kobieta-sędzia w Polsce. Fot Wide World-Photos



Polak dyrektorem zakładów artystycznych w Marokku. P. Antoni Teslar (x) Krakowianin, uczeń tamtejszej Akademji Sztuk Pięknych, kształcący się następnie w Paryżu, został stąd przez rząd francuski powołany na dyrektora zakładów artystycznych „L'Art Indigène" (Sztuka Rodzima) w Rabat w Marokku. Polscy artyści żegnali p. Teslara w Paryżu zebraniem koleżeńskim. Fot S Londyński.



Straszny wybuch wulkanu na Guatemali. Wulkan Santa Maria w Guatemali (Ameryka środkowa) dłuższy czas nieczynny, wybuchnął nagle lawą i popiołami. Jest to jedna z najstraszniejszych katastrof wulkanicznych, jakie w ostatnich czasach się pojawiły, bo ofiarą padło kilkadziesiąt osób. Fot. Wide World-Photos

25-LECIE MANIFESTACJI GRZYBOWSKIEJ.



Na stokach Cytadeli. Liczna rzesza pozostałych przy życiu uczestników walk i manifestacyj niepodległościowych oraz tych, którzy dzisiaj korzystają z owoców ofiarnej śmierci bojowników za wolność Polski, udała się z p. Marszałkową Piłsudską (1), płk. Sławkiem (2) i posłem Jaworowskim (3) na czele na miejsce straceń na stokach Cytadeli warszawskiej, by tutaj złożyć wieniec ku czci tych, którzy dali swe życie Ojczyźnie.



Pochód manifestacyjny. Po uroczystościach pamiątkowych na placu Grzybowskim w Warszawie, gdzie przed 25-ciu laty dokonała się pierwsza po Powstaniu Styczniowem wielka manifestacja zbrojna przeciw caratowi, pochód ze sztandarami przeszedł głównemi ulicami stolicy i rozwiązał się na placu Teatralnym.



Wspomnienie przeszłości. Oto grupa oficerów rosyjskich, których rząd carski odznaczył za „gorliwe" stłumienie ruchu zbrojnego na placu Grzybowskim w roku 1904.



Posiedzenie Rady finansowej. Na posiedzeniu tego ciała doradczego w sprawach finansowych obecny kierownik ministerstwa skarbu p. Ignacy Matuszewski (1), przybyły wraz z pp.: wicemin. Grodyńskim (2) i podsekretarzem stanu Starzyńskim (3) — przedstawił w ogólnych zarysach obecną sytuację finansową w Polsce.

AGENCJA FOT. ŚWIATOWIDA ZDJ. NA PŁYT. KRAJ. „ALFA"



Doroczne święto korpusu Policji Państw. W dniu swego święta korpus Policji Państw., której funkcjonarjusze niejednokrotnie w najcięższych warunkach czuwają nad bezpieczeństwem Państwa i obywateli, pełnił przez swych reprezentantów zaszczytną straż honorową u grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie.



Bieg pań o mistrzostwo Krakowa. W ubiegłą niedzielę Robotniczy Klub Sportowy „Legja" w Krakowie urządził przy współudziale 8 zawodniczek ze swego klubu oraz z „Makkabi" bieg naprzełaj pań, w którym zwyciężyła p. Freiwaldówna (x) z „Makkabi".



Na prawo — **Kandydatka do mistrzostwa Polski w piłce nożnej.** Ostatnie zawody piłki nożnej pomiędzy klubami Warta—Wisła w ubiegłą niedzielę w Krakowie zakończyły się wynikiem 0:0. Temsamem klub Warta, którego drużynę tutaj przedstawiamy, wchodzi wraz z krakowską Garbarnią do ostatecznej rozgrywki o mistrzostwo Polski.



Samobójstwo Chinki w Warszawie. Z tęsknoty za swą daleką ojczyzną, 42-letnia Su-Hi-Lin, należąca do trupy akrobatów chińskich, występujących w cyrku warsz., powiesiła się na szalu. Nieszczęśliwą pochowano na cmentarzu bezwyzn. w Bródnie.

ZWYCIĘSTWO GABINETU TARDIEU.



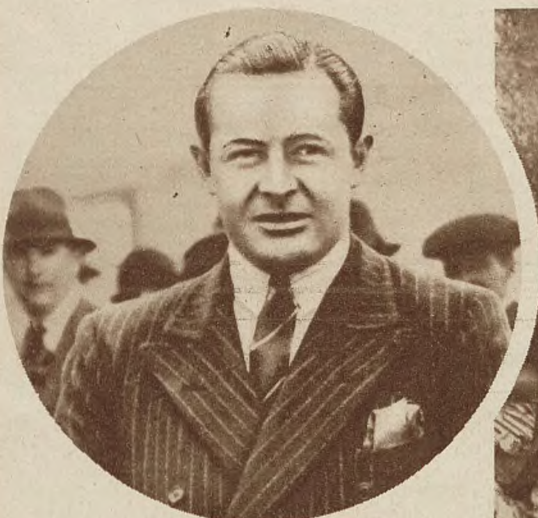
Niespodziewanie znaczną, bo przeszło 70 głosów większości zdobył gabinet p. Tardieu na posiedzeniu Izby Deputowanych w Paryżu, na którem premjer i p. Briand przedstawili swój program. Nasze zdjęcie przedstawia chwilę, kiedy parlament francuski w Pałacu Burbonów pod przewodnictwem Buisson (x) słucha przemówienia p. Tardieu (xx). Wide-World — Photos.



Z pobytu p. Curie-Skłodowskiej w Ameryce. Z zebrań i owacji na cześć naszej znakomitej rodaczki p. Curie-Skłodowskiej, przebywającej obecnie w Ameryce podajemy tutaj moment, kiedy sławna uczona (x) wychodzi z budynku uniwersytetu św. Wawrzyńca w Canton w Stanie Nowy Jork. Wide-World—Pho'o.



Ofiary bolszewików. W prześladowaniu obcych obywateli bolszewicy rosyjscy mimo swego rzekomo wszechludzkiego programu idą niejednokrotnie jeszcze dalej, niż dawniejszy rząd carski. Obecnie nawet niemieccy koloniści, z dziada pradziada zamieszkali w Rosji, zostali wygnani i muszą szukać schronienia w Kanadzie.







Wielka katastrowa lotnicza na linji Londyn—Berlin. Podczas gdy u nas pasażerska komunikacja lotnicza przedstawia bez porównania większe bezpieczeństwo niż kolejowa, nie mówiąc już o samochodowej, zagranicą zdarzają się od czasu do czasu katastrofy, z których jedną z największych było rozbicie się wielkiego pasażerskiego aeroplanu na linji Londyn—Berlin (zdjęcie środkowe). Z pasażerów jeden tylko, komandor Glen Kidston (zdjęcie na lewo) zdołał się uratować przed niechybną śmiercią, między ofiarami zaś jest również ks. Eugenjusz Schaumburg-Lippe (na prawo). Fot R. Sennecke.

KTÓRĄ SYLWETKĘ WOLICIE?



Skromna suknia przedpołudniowa z jedwabiu beige z krótką baskiną.



Piękny, jasny płaszcz z pelerynką, przybrany bogato rudym lisem.

OSTATNIE nakazy i ostatnie kreacje władców mody wywołały wielką wrzawę w świecie kobiecym. Większość ich oświadczyła się przeciwko długim sukniom, wysokiej linji stanu, uwydatnionej kibici, która wymaga nienagannych kształtów. Przed ich przerażonymi oczyma zamigotało widmo gorsetu, trenów zamiatających pył uliczny i wreszcie odpowiednich do tego, mozolnie zbudowanych fryzur.

Uspokójcie się, moje panie, nie jest jeszcze tak źle! Moda na sezon 1929/1930 nie jest identyczną z modą z przed lat trzydziestu. Gorset, jeśli taki istnieje, jest jedwabny i tak cienki, że zupełnie nie krępuje waszych ruchów. Suknie, pięknie udrapowane na kibici w niczem nie przypominają wymuszonej linji z r. 1900. Możecie nadal trwać przy tak wygodnej modzie krótkich włosów, a co najwyżej na bale przywdziać perukę, lub przypiąć kilka loków.

Przyjrzyjcie się tym rycinom i powiedzcie szczerze, którą sylwetkę wolicie. Czy tę cienką w pasie, jak osa, wydłużającą się w ciężki tren i dodającą kobiecie conajmniej dziesięć lat? Lub też tę fryzurę wzniesioną na fundamencie podkładek z powtykanemi figlarnie kwiatkami?

Jestem przekonaną, że wybierzecie te inne modele. Prostą i wytworną linję płaszcza bogato przybranego futrem i mały kapelusz z zalotną woalką. Że wolicie na wieczór te suknie pełne wykwintnej prostoty nie pozbawione jednak fantazji, a co najważniejsza, takie młode, takie ogromnie młode!

Mam wrażenie, że nie będziecie się długo zastanawiać. *Jola.*

U dołu: Suknia z roku 1900. Ciężki jedwab, bufiaste rękawki, koronki i kwiatki.



U dołu: Prześliczna suknia wieczorowa z bladoróżowego crêpe-satin, krojem „princesse“.



U dołu: Ta młodociana suknia na wieczór z jasnozielonej mory ma wdzięk greckiej draperji.



Z WYSTAWY ZACHĘTY W WARSZAWIE.

AGENCJA FOTOGRAF. „ŚWIATOWIDA"

ZDJĘCIA NA PŁYTACH KRAJOWYCH „ALFA".



STANISŁAW KRZYSZTAŁOWICZ: Portret kobiecy.





ALEKSANDER AUGUSTYNOWICZ: Hafciarka.

U dołu — JAN ZAMOYSKI z „Bractwa św. Łukasza": Wygnańcy.

Na lewo — ANTONI TADEUSZ WIPPEL: Grande Marina.





ELJASZ KANAREK z „Bractwa św. Łukasza": Żydówki.



CZESŁAW DOBISZEWSKI z „Bractwa św. Łukasza": Djana.



ALEKSANDER JĘDRZEJEWSKI z „Bractwa św. Łukasza": Rok 1918.

CHARAKTER CZŁOWIEKA ODBITY W JEGO SPOSOBIE CHODZENIA.

„Jak cię widzą — tak cię piszą“. To przysłowiowe wyrażenie zawiera istotną prawdę, że z zewnętrznej postaci człowieka oko obserwatora-psychologa może poznać wiele istotnych znamion jego duszy. Charakter człowieka, nawet wtedy, gdy on, poddając się obyczajom konwencjonalnym, stara się upodobnić do innych, ujawnia się w jego zewnętrznym wyglądzie. Nietylko n. p. w rysach twarzy, które, choć dane są człowiekowi zasadniczo od urodzenia, ulegają pewnym charakterystycznym zmianom pod wpływem przejawów psychicznych. I chód człowieka może zdradzać jego duszę. Naturalną jest rzeczą, że chód ten zmienny jest, zależnie od sfery społecznej, stale praktykowanego zajęcia, wieku i t. p. Ale i nawet tam, gdzie te czynniki zewnętrzne kilku osób są mniej więcej jednakowe, chód tych ludzi będzie odmienny. Człowiek bowiem nigdy nie może rozstać się zupełnie ze swoimi cechami psychicznemi, z swoimi afektami, myślami i t. p., a to wszystko uzewnętrznia się w sposobie chodzenia danej jednostki, nawet wtedy, gdy ona, widząc się obserwowaną, stara się pozować.

Zestawiamy tutaj szereg obrazków, z których jedne przedstawiają znane, wybitne jednostki o znaczeniu międzynarodowem, drugie są tylko ilustracją ogólnego typu. Jako rzecz charakterystyczną notujemy, że zagraniczna agencja fotograficzna, która nam tę serję przysłała, włączyła do nich również i zdjęcie naszej agencji fotograficznej, przedstawiające Marszałka Piłsudskiego w chwili, gdy ze swoim ulubionym psem miał w roku przeszłym z dworca kolejowego w Warszawie wyjechać na odpoczynek do Rumunji. Do zdjęcia tego agencja zagraniczna dołączyła określenie ujawniającego się, jej zdaniem, w chodzie charakteru p. Marszałka: „dumny, pewny powodzenia, gwałtowny“.

PRESSE-PHOTO, BERLIN.

B. marszałek polny, obecny prezydent Rzeczypospolitej niemieckiej Hindenburg: przyzwyczajenie do kroku wojskowego, ale z pewną patryjarchalną dobrodusznością.





Spokojna rezygnacja człowieka przyzwyczajonego do ciężkiej pracy.

U dołu: B. angielski minister spraw zagranicznych Lloyd George: pewność siebie przy widocznem pozowaniu na „artystyczną“ swobodę.





Pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski (określenie w tekście).

Na prawo: Typowy krok Anglika, uprawiającego sport golfowy: spokój, koncentracja, energja.



Zmarły niedawno niemiecki minister spraw zagranicznych dr. Stresseman: umiar, zastosowanie się do konwencjonalnych reguł, rozumna oschłość.



U dołu: Dyktator współczesnej Italji Mussolini: siła woli, przy pewnej zewnętrznej teatralności.





Na lewo: Wesoła przeszłość — niewyrzekanie się i teraźniejszości wesołej.

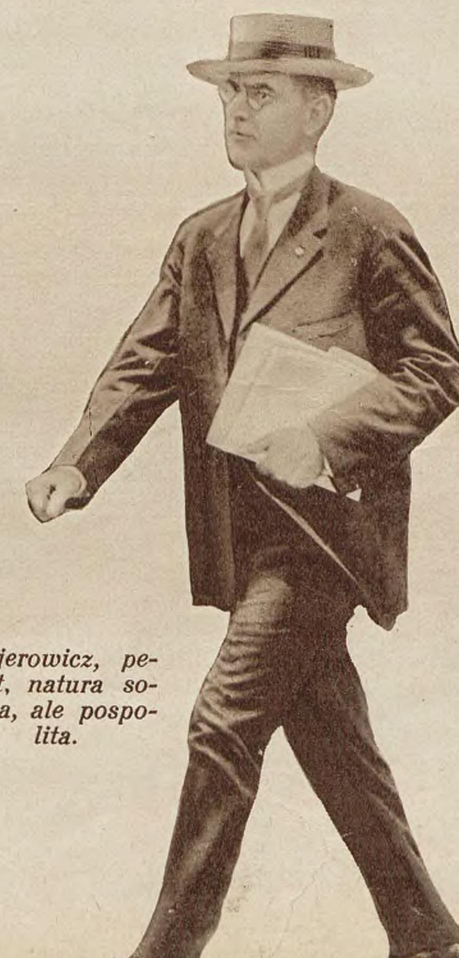


Kokietka, świadoma tego, że jest obserwowana a nieco sztucznie udająca zupełną swobodę.

Na prawo: Dobrze maskowana nerwowość, uwidaczniająca się ciągłem spoglądaniem na prawo i na lewo.

U dołu: Miarowy, rytmiczny, udyscyplinowany krok wojskowy.





Karjerowicz, pedant, natura solidna, ale pospolita.

Na prawo: Francuski minister spraw zagranicznych, Arystydes Briand: ostrożny dyplomata, z zupełnem opanowaniem nerwów i świadomością, że i ludzi opanuje.



INDJE WSCHODNIE — DOMINJUM WIELKOBRYTYJSKIE.



Fragment dzisiejszego Bombaju.

W chwili, kiedy ster rządu Wielkiej Brytanji objęło Stronnictwo Pracy, powiał jakiś świeży wiatr po krainie polityki tego państwa. Niè obciążony tradycją, nacechowany śmiałością, właściwą młodej i nieużytej jeszcze klasie społecznej rząd Mac Donalda przystępuje do zasadniczego rozwiązania problemów, które wlokły się przez długie lata za każdoczesnym gabinetem angielskim, tej odwagi nie mającym. Tak jest ze sprawą Egiptu, tak jest w obecnej chwili ze sprawą Indji Wschodnich. Nienaturalna sytuacja, że nieliczni zaborcy trzymają pod absolutnem panowaniem obcy naród, kilkaset miljonów liczący, o świetnej tradycji, o niezmierzonych bogactwach — ta sytuacja ma z woli Mac Donalda ustać, a przynajmniej zmienić się o tyle, by to był pierwszy krok do jej całkowitego usunięcia. Indje Wschodnie mają w stosunku do Wielkiej Brytanji otrzymać takie prawo — polityczne położenie, jakie ma już od dawna Kanada, to zn. mają zamiast kolonji być dominjum, rządzącem się autonomicznie, związanem z Wielką Brytanją jedynie tylko w pewnych sprawach. Stoimy u progu nowej, ważnej epoki, której dalszy rozwój tem mniej dokładnie można sobie wyobrazić, że w przeciwieństwie do Kanady olbrzymie obszary azjatyckie nie stanowią jednolitego terenu i obok przedstawicieli największego wykwitu cywilizacji mają w olbrzymiej większości ludność, ani politycznie ani intelektualnie nie dorosłą jeszcze do bytu samodzielnego.

Podając kilka obrazków wschodnio-indyjskich nie potrzebujemy chyba wyraźnie zaznaczyć, że są one tylko maleńką cząstką olbrzymiej, tysiącem barw mieniącej się mozaiki, jaką przedstawiają dzisiaj jeszcze podniesione obecnie do godności dominjum, Indje Wschodnie.



Typowa indyjska świątynia w Kalkucie



Na lewo:

Święta krowa zjada podawane jej stale róże.

U dołu:

Religijne tańce w maskach w Benares.



Fabrykacja i sprzedaż gumy do żucia w porcie kalkuckim.

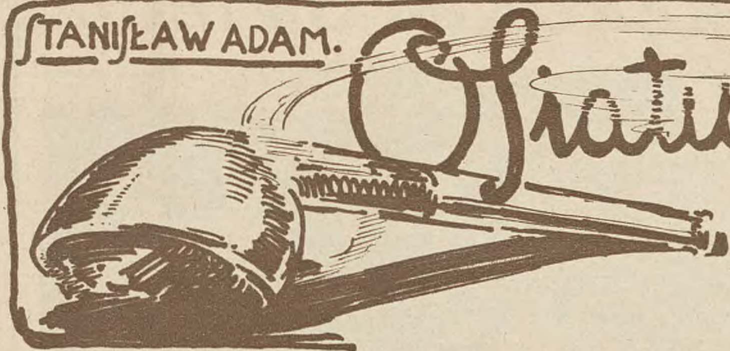




Jeden z cudów starej architektury indyjskiej: Pagoda w Madras.



Liturgiczne kąpiele w Kalkucie, stanowiące część obrzędów religijnych, a urządzone jednak po nowożytnemu.



STANISŁAW ADAM.

Ostatnia sprawa Sherloka Holmesa

ILUSTR. A. ŻMUDA

Klejnot był rzeczywiście wspaniały. Wielkości gołębiego jaja, siał wokół niesamowite blaski tęczy, które zda się otaczały go aureolą.

Holmes ważył go chwilę na ręce i wzrok jego stał się znowu przenikliwy i ostry, jakby chciał dojrzeć coś ukrytego w głębi djamentu.

„Yess", wyrzekł tylko, oddając klejnot.

„A teraz może panowie zechcą zabrać swoje rzeczy, ja poczekam na dole w samochodzie".

„Będziemy gotowi za 10 minut. Watson, zbieraj się!"

Gdy gość wyszedł, Holmes zmrużył jedno oko i rzekł do mnie tylko te słowa:

„Byłem pewny".

Poczem zaczął się zbierać szybko.

Nagle przechodząc koło okna, stanął. Ujrzałem znów jego postać, napiętą w oczekiwaniu.

„Watson chodź, nie tu, tutaj za firanką. Jeszcze bardziej z boku, bo cień pada! Patrz!"

Nie widziałem nic przed jasno oświetloną apteką na rogu Bakerstreet, którą mi wskazywał. Holmes trzymał mię za rękę i nagle uczułem konwulsyjny jego uścisk...

Na progu apteki ukazała się postać lorda z ręką w kieszeni paltota. Dostrzegłem wyraźnie, że spojrzał w nasze okna, poczem zwrócił się ulicą w stronę naszej bramy.

Spoglądałem, nic nie rozumiejąc, na mego przyjaciela.

Ale ten już znowu zaczął pakować kuferek i nie odpowiadał na moje pytania.

Za chwilę wspaniały 100-konny Rolls-Royce unosił nas po gładkiej szosie w stronę Croydon, zdążając do zamku Maresfield.

Holmes działa.

Zamek lorda Curwood robił wrażenie majestatyczne ale żarazem ponure. Była to jedna z tych rezydencji magnackich, na które patrząc, cofa się człowiek mimowoli myślą kilkaset lat wstecz.

I znów, gdy w srebrnej poświacie księżyca zarysowały się przed nami potężne kontury baszt, groźne i niesamowite, duszę moją przeszył dreszcz lęku przed czemś nieznanem, co czyhało na nas tam, przywołane potężnym wirem woli mego przyjaciela.

On sam prowadził przez całą drogę ożywioną rozmowę z lordem Curwood, zapomniawszy zda się o celu swej podróży.

W wysokim, ozdobionym gałęzistymi rogami hall'u zdjął z nas okrycia stary, posępny kamerdyner, którego twarz usiana zmarszczkami z siwemi oczyma w okolu krzaczastych brwi, zdawała się być żywcem przeniesioną z jakiegoś starego portretu. Patrzył na nas nieufnie, co zdawało się wprowadzać mego przyjaciela w jeszcze lepszy humor.

„Panowie zechcą się rozgościć u siebie, a później zejść na dół. Przedstawię panów mojej żonie i wypijemy razem herbatę. Parker, zaprowadź tych panów do pokoi gościnnych w baszcie".

Z temi słowami lord skinął nam uprzejmie głową i wszedł w amfiladę pokoi.

Parker zapalił powoli kandelaber i począł wprowadzać nas po schodach, wiodących z hallu na piętro. Spojrzałem zdziwiony, bo w hallu jaśniały dyskretnie lampy elektryczne.

„Czyżby na górze nie było elektryczności?" spytał detektyw naszego przewodnika.

„Jest, ale teraz wpuszczają przewody w mur i światło na górze będzie dopiero za dwa dni" mruknął niechętnie zapytany.

„To doskonale, znakomicie", zatarł ręce mój przyjaciel. „W tem otoczeniu najprzyjemniejsze jest światło świec. Elektryczność tu razi".

Nie wierzyłem własnym uszom. Wiedziałem doskonale, że Holmes lubił silne światło, bo oczy jego zaczynały już odczuwać zmęczenie, a z drugiej strony lampy elektryczne w hallu były tak artystycznie oprawione w kształty pochodni i kandelabrów, że najbardziej wyrobione oko nie mogło by w tem znaleść nic rażącego.

Milczałem jednak, przyzwyczajony do dziwnego postępowania mojego przyjaciela, gdy znajdował się w swoim transie i cieszyłem się jedynie jego ożywionym wyglądem.



...począł wprowadzać nas po schodach wiodących z hallu na piętro.

Na piętrze jednak czekała mię druga niespodzianka.

„Do djabła" wykrzyknął Holmes, „zapomniałem mojej fajeczki w zarzutce! Zejdę ją przynieść. Zaczekaj chwilkę Watson".

Zdumiałem się! Przyjaciel mój nosił fajkę zawsze w kieszonce od kamizelki i nie zdarzyło się od lat, by ją włożył gdzieindziej. Stanowczo coś w tem było.

Ale nie miałem czasu na dłuższe refleksje, bo w tej chwili usłyszałem, jak Holmes biegł po schodach nucąc wesoło.

„Znalazłeś?" spytałem.

„O tak, fatalnie się starzeję!" dorzucił z komicznym grymasem.

Doprawdy, nie poznawałem mego przyjaciela. Zdawało się, że ubyło mu dwadzieścia lat.

Pokoje, które wskazał nam Parker, były dużemi sklepionemi komnatami o ciężkich, dębowych, wyścielanych skórą meblach i ogromnych łożach pod baldachimem. Łączyły się one ze sobą niewielkim gabinetem. Okna wychodziły na park.

„Gdyby panom było potrzeba czegokolwiek, proszę zadzwonić" mruknął stary sługa po zaświeceniu ciężkich kandelabrów w naszych pokojach.

„Dziękuję" odrzekł Holmes, „na razie mam już wszystko".

Zdziwiło mię to jego odezwanie się w liczbie pojedynczej. Wyczułem, że chciał przez to powiedzieć coś innego. Ale na razie nie rozumiałem nic.

Natychmiast po odejściu starego Parkera zarzuciłem detektywa pytaniami, ale nie raczył nawet na mnie zwracać uwagi. Przebierał się z podróżnego ubrania, pogwizdując wesoło i przypatrując się sobie z prawdziwą satysfakcją w ogromnem lustrze.

Ruszyłem ramionami i poszedłem się przebrać.

Po kwadransie Holmes zapukał do moich drzwi. Był teraz zamyślony i skupiony.

„Mój kochany" rzekłem, „może zechcesz nareszcie powiedzieć choć kilka słów na objaśnienie tego dziwnego postępowania, którego jestem świadkiem. Interesuje cię wejście lorda do apteki, nagle zaczynasz nie lubić elektryczności i w dodatku zapominasz fajki, co od lat nie zdarzyło ci się nigdy!"

„Tak Watson, ale mam dopiero trzy ogniwa, a ja chcę mieć cały łańcuch. I będę go miał. Dziś wieczór powinienem wiedzieć dużo... Powinienem wiedzieć wszystko. Chcę, więc będę wiedział".

„Dobrze, ale czego ty właściwie chcesz?"

„Teraz jeszcze zawcześnie Watson, dowiesz się. Ale pamiętaj o jednem: Gdy człowiek silny chce czegoś, to stać się musi. A ja jestem człowiekiem silnym".

„No i lord Curwood", dodał po chwili z lekkim uśmiechem.

„Ale zejdźmy już na dół".

W salonie zastaliśmy już oboje państwa Curwood. Lady była osobą lat ponad 40-tu, o siwiejących lekko przedwcześnie włosach, ale twarzy mającej w sobie tak nieodparty urok, że nitki srebrnych włosów potęgowały jedynie jej wyraz dobroci.

Była w niej jednak jakaś melanchojla, bardzo słodka wprawdzie, ale równocześnie smutna.

U stóp jej spoczywał wynędzniały chart, zwierzę bezsprzecznie rasowe, ale najwidoczniej chore. Pani jednak gładziła go z dobrocią po główce, a pies zmrużał oczy z rozkoszy, gdy spoczęła na jego głowie aksamitna ręka.

Rozmowa potoczyła się swobodnie i pijąc herbatę podziwiałem talenty towarzyskie mego przyjaciela, który tak się ożywił, że ja poprostu nie miałem sposobności brania udziału w rozmowie.

Po herbacie lord wyjął pudełko z djamentem i lady oglądała go z prawdziwym zachwytem. Ale po chwili oczy jej spoważniały i odsuwając go rzekła:

„Ile jednak krwi ciąży na tym pięknym kamieniu. Wuj Ryszard opowiadał nieraz jego dzieje. A jednak jest tak przeczysty, jakby nie przesłaniał go ani cień winy za popełnione w jego imieniu zbrodnie"...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z CIEKAWYCH WYDARZEŃ NA SZEROKIM ŚWIECIE.



Fujita wraca do Japonji. Słynny malarz japoński, jedna z największych „osobliwości" Paryża, zatęsknił jednak do ojczyzny i powrócił ze swoją żoną, Francuską, zaślubioną w Paryżu, do Tokio, gdzie powitał go stary ojciec (w środku), który 17 lat syna swego nie widział. The New York — Times.



Ślub chiński. W chińskim konsulacie generalnym w Londynie odbyła się niedawno niezwykła ceremonja ślubu pomiędzy chińską parą narzeczonych, miss Kis Kgau Tchang, córką gubernatora Banku chińskiego a mr. Wen Haiung Chu. Fot Central News.



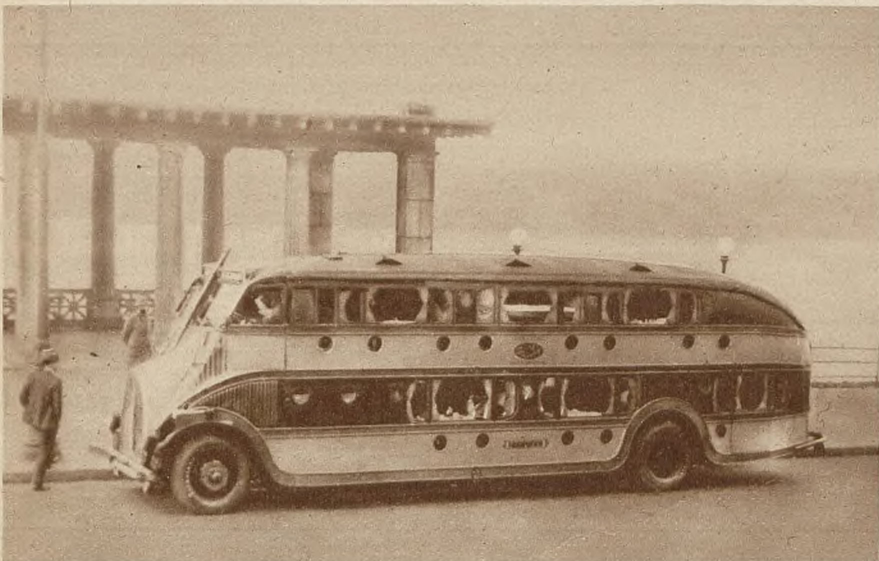
Tragiczna śmierć tancerki. Znana w paryskim świecie kabaretowym tancerka Lena Amsel, pochodząca podobno z Polski, zginęła w płomieniach skutkiem eksplozji samochodu. The New York — Times.



Z cerkwi prawosławnej — muzeum estońskie. Podczas gdy w Warszawie cerkiew prawosławna, symbol obcej przemocy, na b. placu Saskim została z ziemią zrównana, podobna pamiątka ros. panowania w Rewalu została zamienioną na Muzeum estońskie.



P. Mozżuchinowa w Warszawie. Znana artystka filmowa p. Agnieszka Petersen-Mozżuchinowa (1) przybyła do Warszawy w związku z realizacją filmu „Kult ciała" według powieści M. Srokowskiego a pod reżyserją p. Waszyńskiego (2). Ag Fot. „Światowida", na pł. kraj. „Alfa".

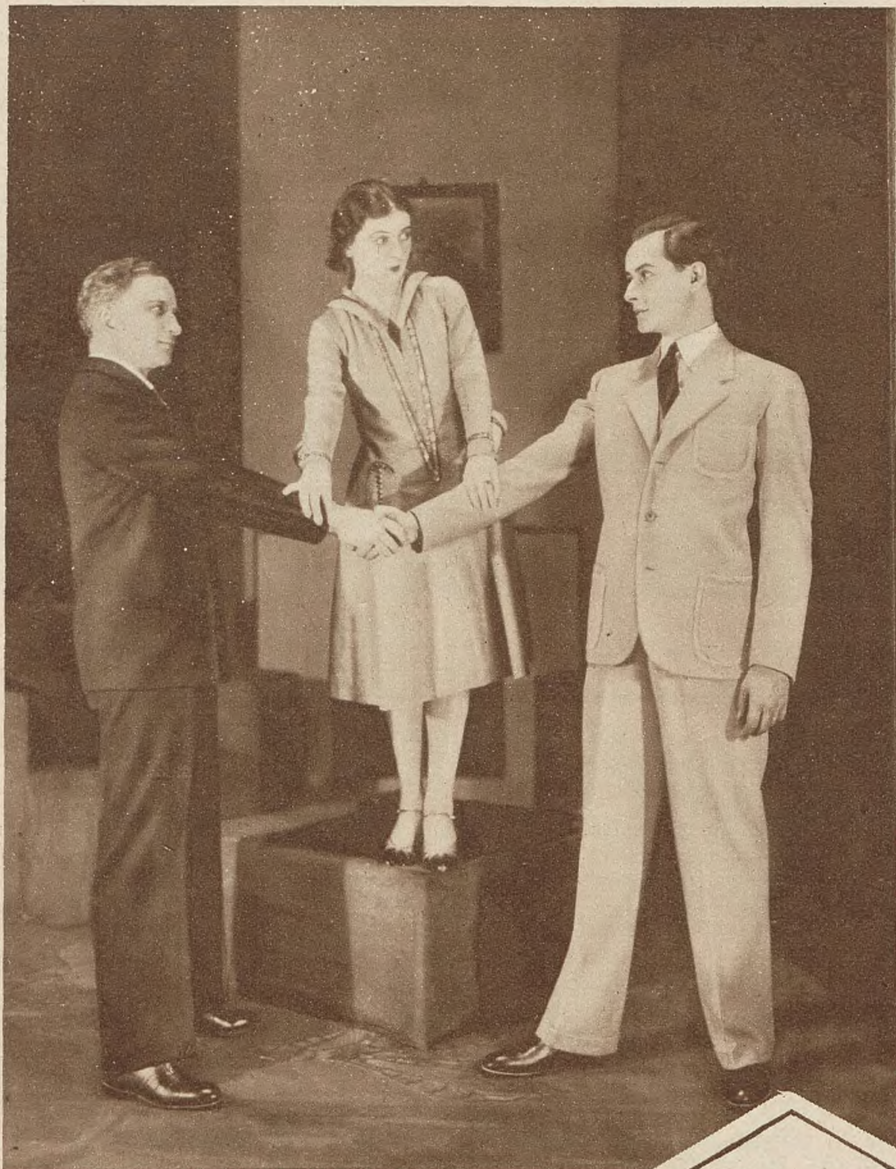


Aeroplan-samochód. Dla wygody miljonerów amerykańskich wprowadzona ma być pomiędzy Ameryką a Riwierą europejską komunikacja luksusowemi wozami, które za dnia dostosowane są do ruchu powietrznego, na noc zaś są przemieniane na samochody z wygodnymi łóżkami do spania.

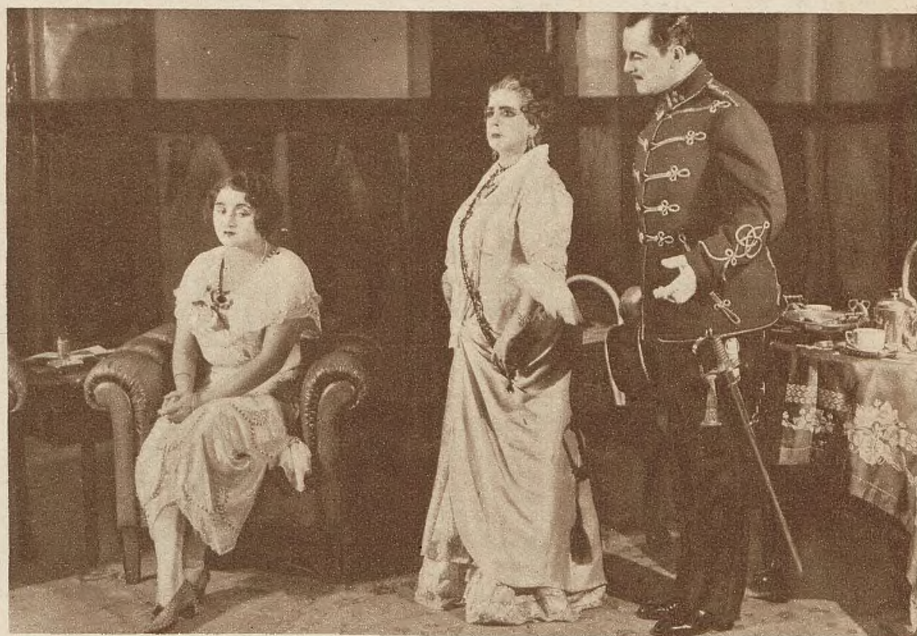


Aeroplan-olbrzym. Znana fabryka aeroplanów Junkersa wypuściła obecnie „na rynek" nowy olbrzymi aeroplan „G. 38", który odbył już pierwszą podróż próbną. Fot. Atlantic.

NOWOŚCI SCEN POLSKICH.



„Trio“ Lentza w Poznaniu. Nową tę, bardzo efektowną sztukę w tłómaczeniu p. Jachimeckiej, rozgrywającą się między tylko trojgiem osób, grają w Poznaniu pp. (od lewej) Węgierko, Malicka-Sawanowa i Sawan. Ag Fot. „Światowida“ na pł. kraj Alfa.



„Olimpja“ w Teatrze Małym w Warszawie. Popularny autor węgierski Molnar odnosi obecnie sukcesy swoją sztuką „Olimpja“, graną w głównych rolach przez pp. (od lewej) Pancewiczową-Leszczyńską, Czaplińską i Leszczyńskiego. Fot. St. Brzozowski, Warszawa.

Na prawo:
„Księżna Chicago“ w Warszawie. P. Xenia Grey, primadonna Operetki Reprezentacyjnej kreuje z wielkiem powodzeniem główną partję w operetce Kalmana „Księżna Chicago“.
Fot. St. Brzozowski, Warszawa.





„Pan Topaz“ w Teatrze Polskim w Warszawie. W sztuce Pagnola, granej obecnie w teatrze dr. Szyfmana w Warszawie znakomitą kreację stworzył w roli tyt. p. Marjusz Maszyński. Fot. St. Brzozowski.



„Wiatr od pól“ Józefa Wiśniowskiego w Krakowie. Teatr Miejski im. Juljusza Słowackiego pod dyrekcją p. T. Trzcińskiego pierwszy pokazał na scenie nową sztukę znanego poety dramatycznego z pp. (od lewej) Szymańskim, Klońska-Sauerową, Żaklicką, Dąbrowskim, Sosnowskim, Nowakowskim i Kossocką w rolach głównych. Ag. Fot. „Światowida“, zdj. na pł. kraj. „Alfa“.

Rebus.

Jako nagrodę za trafne rozwiązanie niniejszega rebusa, Redakcja „Światowida“ przeznacza

PIĘKNY KWIAT DONICZKOWY.

Trafne rozwiązania nadsyłać najpóźniej do dn. 23 listopada b. r. wraz z załączonym kuponem.

Rozwiązanie z Nr. 44.

hartuj ducha i ciało jak na dobrego polaka przystało.

Trafne rozwiązanie zagadki z Nr. 44 nadesłali:

J. Baziuk, Kraków; R. Wardecki, Warszawa; J. Tokarzewski, Kańczuga; Z. Kostiha, Baranowicze; E. Sierszeńska, Lubawa; N. Grafinkel, Sambor; M. Mikówna, Bystra; **F. Jesionowska, Poznań;** Br. Gruszkiewicz, Goniembice; Z. Ganszew, Kraków; M. Chachlowska, Kraków; Duwita, Wadowice; A. Askanasowa, Płock; L. Krasuska, Baranowicze; W. Kortylewidz, Poznań; J. Zabłocka, Targownica; M. Drozdowska, Krzeszowice; Z. Jaworski, Poznań; Z. Jeloniówna, Tarnów; W. Bobrowska, Kraków; A. Parachoniakowie, Bystra; E. Polińska, Katowice; Boulange, Baczków; S. Kotowicz, Poznań; St. Fikiel, Miechów; S. Gausowa, Chrzanów; T. J. Woldański, Pabjanice; L. Leszkowa, Pruszków; A. Żychowa, Biała; O. Pikułowa, Bielsko; J. Pągowski, Kraków; L. Szałapowie, Przemyśl; Z. Szmarslówna, Warszawa; Z. Łukaszewska, Warszawa; S. Kleinertówna, Tokarzew; Z. Prządowa, Wilno; C. Kozłowski, Warszawa; F. Jeżowski, Stanisławów; „Kazimierz—Helena—Wiesław“, Drohobicz; H. Mokrzycka, Drohobycz; K. Mieżyńska, Katowice; S. Lenczowski, Kraków; I. Lewicka, Lwów; T. Kurłyka, Kraków; Ż. Kąkolewska, Kraków; Z. Nowak, Katowice; J. Gil, Radomsko; H. Bemówna, Radomsko; H. Pojdowa, Żory; M. Niewiadomska, Kraków; L. Wąsowski, Stanisławów; W. Dubiszewski, Hrubieszów; „Zosia“, Kraków; M. Wysocka, Warszawa; S. Karjakowie, Bystra koło Białej; W. Kiedroń, Katowice; M. Sławnicki, Łuniniec; „Maryśka z Pohulaki“, Wilno; K. Wawrzynowicz, Brodnica; E. Frageowie, Radomsko; M. Giga, Częstochowa; K. Młodnicka, Lwów; I. Palichowski, Rzeszów; S. Krzemieniewska, Piotrków; N. Orszagh, Kobyłka; I. Drezner, Wilno; D. Herstmanówna, Warszawa; A. Sawicki, Dubno; S. Brzeziński, Inżeniec; H. Kozakiewiczówna, Wilno; E. Suchorzewski, Warszawa; A. Rotter, Kraków; W. Molicki, Zbąszyn; E. Hobujowa, Myślenice; Z. Prusiukiewiczowa, Ostrzeszów; Z. Szantyrowa, maj. Aleksandrów; B. Michniawski, Poznań M. Dramowicz, Lida; M. Zachorowska, Poznań.

W losowaniu o nagrodę los padł na **J. Jesionowską z** Poznania. Redakcja „Światowida“ przeszle Jej nagrodę w postaci garnituru szklanego z końcem listopada pocztą.

Dział szachowy

pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

R. Reti (Narodni Listy 1925).

Czarne: Ka2, Dg2, pion: g3 (3).

Białe: Kc5, Dc6, Se4 (3).

Końcówka. (+). 3 + 3 = 6.

Białe zaczynają i wygrywają.

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w N-rze 47 z dnia 16-go listopada 1929 r.

Poradnik dla amatorów fotografów.

NIE TRZEBA JECHAĆ DO WENECJI... Co drugi zamiłowany fotograf, interesujący się specjalnie architekturą, wzdycha do wyjazdu do Wenecji, obiecując sobie wspaniałe obrazy z tego miasta wody i pałaców. Nie ulega wątpliwości, że Wenecja przedstawia kopalnię motywów, ale i bliżej można znaleźć coś podobnego.

Czy znacie Bydgoszcz? Miasto pocięte kanałami we wszystkich kierunkach, miasto starych młynów, spichrzów, zakątków nad wodą, równie malowniczych jak portowe dzielnice Neapolu? Gdy się z śródmieścia zapuści w dzielnice stare, leżące już nie nad wodą, ale wprost w wodzie niemal, należy mieć sporo płyt w zapasie, bo co krok, to motyw, a jeden ładniejszy od drugiego.

Mało jest rzeczy równie malowniczych, jak stare, walące się domy, wyrastające wprost z wody, szczątki mostów, śluz, spławy tratew, zakątki portowe, gdzie nawpół przegniłe łodzie leżą w starych przystaniach.

Nietylko Bydgoszcz ma te motywy, każde miasto, leżące nad rzeką, może dać coś podobnego, a tylko trzeba szukać.

Zdjęcia te niekoniecznie są łatwe, gdyż przeważnie nie można stanąć z kamerą tam, skąd widok byłby najładniejszy, a najpiękniejsze zakątki albo pogrążone są w głębokim cieniu, albo są wprost pod słońce. Ale obserwacja o różnej porze dnia i temu zaradzi.

Dr. Tadeusz Cyprian.

Spław tratew w Bydgoszczy.
Alfa Orto Antihalo, 1/50 sek. F 9.

Szczątki starego mostu w Bydgoszczy.
Alfa Orto Antihalo, 1/50 sek, F 9.

Rozwiązanie końcówki R. Retiego:

1. S—c3 K—a1. 2. D—a4 K—b2. 3. D—a2 K—c1. 4. D—b1 K—d2. 5. D—b2 K—e1. 6. D—c1 K—f2. 7. S—d1 K—f3. 8. D—c3 K—e2. 9. D—b2 K—d3. 10. D—a3 K—d2. 11. D—a2 K—d3. 12. S—b2 K—e3. 13. S—c4 K—f3. 14. S—e5 i białe wygrywają.

8. ...K—f4 9. D—f8 K—e4. 10. D—d4 K—f3. 11. D—d5 i białe wygrywają.

PARTJA.

Białe: **R. Pitschak** Czarne: **Rosselli**

grana w międzynarodowym turnieju w Wenecji dnia 27. X. b. r.

Angielska gra skoczkowa.

1. c4 e5. 2. S—c3 S—f6 (**1**). 3. g3 G—c5. 4. G—g2 d6. 5. e3 S—c6. 6. Sg—e2 D—e7 (**2**). 7. 0—0 h5 (**3**). 8. d4 G—b6. 9. b4! a6 (**4**). 10. c5 G—a7. 11. G—a3! h4? (**5**). 12. b5! a x b5. 13. S x b5 G—b8 (**6**). 14. c x d6 c x d6. 15. d x e5 S x e5. 16. S x d6 G x d6. 17. G x d6 D—e6. 18. S—f4 D—f5. 19. Wa—c1! h x g3. 20. f x g3 D—h7. 21. h3 (**7**) S—d7. 22. D—a4!! **Czarne poddały się.**

Uwagi:

(**1**) Można było bez ryzyka próbować skuteczności: 2... f5.

(**2**) 6... G—g4 lub 6... G—f5 z zamiarem S—b4 i G—d3 należało grać.

(**3**) Przedwczesny atak. Czarne powinne były grać: 7... Ga6 lub 7... a6.

(**4**) 9... S x b4?? 1Z. D—a4 i d5. Jednak czarne powinne były teraz grać: 9... a5.

(**5**) Drugi decydujący tym razem błąd! Czarne grając: 11... d x c5 jeszcze teraz mogły się ratować.

(**6**) Czarne nie mogły obronić piona: I. 13... d x c5. 14. G x c6 b x c6. 15. S x a7 W x a7. 16. G x c5. II. 13... d5. 14. d x e5 D x e5. 15. S x d5 S x d5. 16. D x d5 D x d5. 17. S—c7.

(**7**) 21. G x e5? D x h2. 22. K—f2 S—g4.

PO LIBACJI FILOZOFÓW.



— Henryku, oprzytomnijże na chwilę i powiedz nam, gdzie masz klucz od bramy.
— Dajcie mi spokój z tak zawiłymi problemami.



„Co wskazuje nam dziś moda?
Tylko prędko — czasu szkoda“!



„Dół szeroki, stanik wcięty,
Przód zadarty — tył... po pięty“!



„Proszę pani, chcemy wiedzieć...
...Jak w tych sukniach można siedzieć?



— — — — — — — — — — — !!!
— — — — — — — — — — — !!!

Czytajcie „Na Szerokim Świecie".

W SZKOLE MODNIARSKIEJ.



— Panienki się ciągle śmiejecie i rozmawiacie, a ja wam mówię, że nigdy nie nauczycie się, co jest moda, jeżeli uważnie nie będziecie się patrzyć na mnie.

„Światowid" wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.

Prenumerata kwartalna: 12·50 złotych, zagranicą 15 zł. — Cena ogłoszeń za wiersz 1 mm 40 groszy. — Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. — Redakcja i Administracja: Kraków, Wielopole 1, telefon 11-98, 44-50, 32-92. Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel. 70-21 i 234-65. — Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.

Wydawca i naczelny redaktor Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach. — Zakłady graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" w Krakowie pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.



Tam, gdzie jeszcze jest ciepło.

My już odczuwamy zbliżanie się zimy. Hiszpanja, zwłaszcza południowa, rozkoszuje się jeszcze ciepłemi dniami, zrzadka tylko chłodniejszym wiatrem przerywanemi. Oto scena uliczna z Sewilli, gdzie jeszcze trwa Wystawa ibero-amerykańska. Fot. C. Delius, Nervi.